



Sylwestrowa opowieść

Radość zaczęła się od końca świata

Właśnie wróciłem z długiego spaceru. Ulice zasypane świeżym śniegiem. Ludzi niewiele. Minus dwadzieścia dwa. Za kilka dni Nowy Rok. Sądząc z nastrojów panujących wśród znajomych, był on w miarę dobry. Może nie dla wszystkich, ale generalnie ludzie są uśmiechnięci i zadowoleni. Odwiedzają się teraz, obdarzają prezentami, wspominają co dobre, planują następne sukcesy. Świąteczny nastrój się rozkręca. Za kilka dni przyjdzie kulminacja. Sylwester. Niebo roziskrzy się fajerwerkami, tysiące rąk wzniesie kielichy w toastach na cześć. Taką, czy inną - nieważne. Byle było wesoło i pogodnie. Byle poczuć się dobrze. Byle uczcić, podsumować, życzyć sobie i innym szczęścia, i powodzenia na przyszłość. By zacząć nowe, lepsze życie. Radość... i pomyśleć, że przecież nie zawsze tak było. Że przecież nie wszyscy świętują, a nawet jak już, to nie wszyscy jednego dnia. Wszystko zależy od kultury, zwyczaju i reguł ustalonych przez przodków.

W naszej kulturze zwyczaj sylwestrowego szaleństwa zaczął się od paraliżującego strachu w ostatnich godzinach 999 r. i dzikiej radości w pierwszych sekundach 1000 r. - końca świata nie było! Przepowiednia Sybilli, mitologicznej wróżki rodem ze starożytnej Grecji, się nie spełniła. Co to się działo! Radość była tak ogromna, że ludziska zrobili z tego tradycję. Papież Sylwester II z przeogromną ulgą pobłogosławił świat sławnym „urbi et orbi” - „miastu i światu” i czynność ta stała się kolejną tradycją. Na pamiątkę tamtego, przepelnionego grozą dnia i dzikiej radości nazajutrz, ostatni dzień roku ochrzczono mianem Sylwestra. Odtąd już co roku każdy papież życzy światu szczęścia w pierwszym dniu Nowego Roku. „Urbi et orbi”. Tyle tylko, że ręce mu się już nie trzęsą ze strachu przed końcem świata. Aż dziw, z jaką siłą wpływały i ciągle wpływają, wierzenia starożytnych Greków na społeczności naszego kręgu kulturowego.

Chińczycy obchodzą swój Nowy Rok pod koniec stycznia albo na początku lutego. Według tradycyjnego chińskiego kalendarza, opartego na ruchach słońca, księżyca i gwiazd, będzie to już 4702 rok od momentu stworzenia chińskiego kalendarza przez naród Xia, prawie 3000 lat p. n. e. Oni też się bali, ale nie końca świata. Chociaż... Jak człowieka zjada potwór, to dla niego przecież to jest koniec. Nie tylko świata. Chińczycy bali się bestii imieniem Nian, która ich pożerała w ostatnim dniu ichniego roku. Polowanie na Chińczyków trwałoby do dziś, gdyby nie pewien starzec, który zaproponował bestii, żeby zamiast ludzi, pożarła inne bestie gustujące w mieszkańcach Chin. Starzec musiał mieć dużą siłę przekonywania, albowiem bestia go posłuchała i pożarła wiele innych bestii. Pozostałe przy życiu potwory pochowały się w chińskich lasach, a następnego dnia Chińczycy wylegli z domów, żeby wspólnie cieszyć się spokojnym życiem. Stary człowiek poradził Chińczykom, żeby pod koniec roku ozdabiali drzwi i okna dekoracjami z czerwonego papieru. Miały one bowiem właściwości odstraszające potwory od chińskich domostw. Potem już nie miał nic do roboty, więc wsiadł na bestię Nian i odjechał w siną dal. Trochę później okazało się, że starzec był - a jakże - nieśmiertelnym bogiem, a Chińczycy dla upamiętnienia tamtego wiekopomnego wydarzenia, świętują Nowy Rok bardzo hucznie i na czerwono.

Islamski rok zaczyna się 10 lutego i będzie dla Arabów 1427 z kolei rokiem w ich księżycowym kalendarzu „hidżra”. Wyznawcy islamu nie świętują Nowego Roku, a jedynie modlą się indywidualnie. Dzień ten ma charakter jarmarku. Handel. Obchodzony jest dla upamiętnienia dnia ucieczki Proroka Mahometa z Mekki do Medyny.

W kulturze hinduskiej Nowy Rok przypada na dzień przesilenia wiosennego. W osta-

str. 2

Wesołych Świąt i Do Siego Roku!!!

Anna Wiechec

Wystawa w Loch Gallery



Anna Wiechec urodziła się i studiowała w Krakowie. W Kanadzie mieszka od 1989 r. Jej rzeźby zdobyły m.in. *Cecil Richards Prize for Figurative Sculpture* w 1993, 1994 i 1995 r. Anna tworzy w brązie i ceramice. Jej rzeźby znajdują się w wielu prywatnych kolekcjach. „Galeria Loch” w Winnipegu, 306 St. Mary's Road, będzie wystawiała jej prace do 24 grudnia br. Zatrzymane w ruchu tancerki są głównym tematem rzeźb Anny.

Na zdjęciach Anna Wiechec i jej rzeźby w „Loch Gallery”. [BL]

Foto: Bolesław Lucki



str. 1

Sylwestrowa opowieść

ntim dniu starego roku Hindusi składają ofiary na skrzyżowaniach dróg i w głównych punktach miast i miasteczek. W świątyniach intonuje się mantry odpędzające demony starego roku. Złe duchy odpędza się bijąc w gongi przy rogach domostw i obchodząc całą okolicę z zapalonymi pochodniami. Pierwszy dzień nowego roku to spokój i bezruch. Nie wolno pracować, rozpałać ognia, czy nawet wychodzić na ulice.

Żydzi natomiast, świętują rozpoczęcie Nowego Roku aż cztery razy do roku, ale zmieniają numerację roku tylko raz, we wrześniu lub w październiku. Mierzą czas od stworzenia świata, a ściślej, od dnia, w którym Bóg ożywił Adama. Są już dzięki temu w 5766 roku. Jak stwierdzono, kiedy w środku Adama zabiło serce? Tego dokładnie nie wiadomo, ale kto by sobie zawracał głowę takimi drobiazgami. Zmiana numeracji następuje zawsze w tym samym dniu kalendarza żydowskiego, ale ponieważ jest on oparty o fazy księżyca, a gregoriański jest kalendarzem słonecznym, następuje przesunięcie w czasie. Wielkość przesunięcia stanowi wynik skomplikowanych obliczeń matematycznych i nie zachęcam nikogo do zrozumienia tego systemu. Ważne jest, że umyć, ostrzyżeni i odświętnie ubrani Żydzi świętują przez dwa dni, a na zakończenie świąt oczyszczają się z grzechów, wytrzępując do rzeki okruchy chleba z kieszeni. Życzą też sobie przy tem zapisania na liście u ichniego Boga na pomyślny rok.

Na wyspach japońskich Nowy Rok świętuje się przez trzy dni. Od 31 grudnia do 2

stycznia. Przed Nowym Rokiem Japończycy szorują praktycznie wszystko, co się da, a także starają się pokończyć wszystkie sprawy, żeby zacząć nowy rok na świeżo. Ostatni dzień roku spędzają w gronie rodziny. Nie tak jak my. Przed północą, 108 uderzeń dzwonów uwalnia ludzi od stu ośmiu grzechów i udrek, i Japończycy z nowymi nadziejami wstępują w nowy rok. Prosto i praktycznie. Jedyne kłopot, to miliony tradycyjnych kartek świątecznych, które tradycyjnie muszą zostać dostarczone do adresata 1 stycznia. W Kanadzie to niemożliwe. Poczta tak nie działa.

Jak widać co kraj to obyczaj. Wspólnym dla wielu kultur wydaje się jednak zwyczaj wielkiego sprzątnięcia. Pod każdą szerokością geograficzną pozbywanie się niepotrzebnych rzeczy, zamykanie rozpoczętych spraw, sprzątnięcie, mycie, czyszczenie rzeczy i dusz ma znaczenie magiczne. Ten, kto zostawi stare brudy, nieporządki i śmieci sprawi, że kłopoty ubiegłego roku przeniosą się w nowy rok i będą dalej nękały niechluj.

W niektórych kulturach oczyszczano się z niepotrzebnych rzeczy za pomocą ognia. Wrzucano weń nawet rzeczy związane z ubiegłorocznymi kłopotami. Ot tak, żeby kłopot został w starym roku. Czasem to nawet pomagało.

W dzisiejszej Polsce zmiana gospodarza zbiega się z Nowym Rokiem. Jest więc okazja do tradycyjnej noworocznej czystki, ale czy nowy polski prezydent powinien robić wielkie sprzątnięcie?

Wyobraźmy sobie demokratycznie wybranego króla państwa zamieszkałego przez dziesięciu obywateli uprawnionych do

głosowania. Głosowałoby na niego jednak tylko trzech, podczas gdy dwóch oddałoby głosy na jego przeciwnika, a pozostałych pięciu patrzyłoby z boku, co też z tego może wyniknąć. Czy taki król powinien wprowadzać w kraju daleko idące reformy? Przecież będzie on miał, tak naprawdę, tylko 30% poparcia w narodzie, wliczając w to zdeorientowanego dworaka, który też oddał na niego głos, ale dopiero w drugiej turze i to po konsultacji z miejscowym kanonikiem.

No, ale nie wypada być teraz takim pesymistą i narzekać na koniec roku. Choćby nie wiem jak ważnym się wydał ten moment w historii ludzkości. Może z pomocą Radyja królowi się uda? Końca świata nie będzie, więc nie ma się czym martwić. Posprzątać wszak warto. W swoim sumieniu też. Zamknąć też rok wypada rzetelnym podsumowaniem osiągnięć i realistycznym planem na przyszłość, by po krótkim odpoczynku zabrać się znowu do roboty.

Życzę wszystkim Czytelnikom szampańskiego Sylwestra oraz pomyślnego Nowego Roku.



Bolesław Łucki

Myśli z pogranicza SNU i poezji

jesienną lżą cię żegnam
ze słońcem i latem
byłem ci wtedy potrzebny
schowana w moim cieniu
leczyłaś rany
nabierałaś sił
wolno
jakby z rozmysłem

później odeszłaś
a ja zmartwiały zostałem
jak smutkiem pozołkły
nikomu niepotrzebny liść

może wrócisz wiosną
jak zakwitną bzy
wyciągnę wtedy ramiona
i znowu okryję cię cieniem

może wtedy zostaniesz
na dłużej

(eu-be)

Dzień w którym umarła muzyka

25. rocznica śmierci Johna Lennona



John Lennon był członkiem legendarnego brytyjskiego zespołu muzycznego „The Beatles”, który zrewolucjonizował świat w sześćdziesiątych latach XX w. Wraz z Pauliem McCartneym tworzyli muzykę, która dziś uważana jest za muzykę klasyczną. Sławna czwórka z Liverpoolu zmieniła oblicze nie tylko muzyki, ale również wpłynęła na wiele innych dziedzin kultury, sztuki i obyczajowości. Z powodu hysterii towarzyszącej ich pojawianiu się w publicznych miejscach, zespół przestał koncertować w 1966 r. Nagrywali jednak razem do 1970 r. Po rozwiązaniu grupy, koncertowali z

powodzeniem oddzielnie. John Lennon zginął 8 grudnia 1980 r. w Nowym Jorku zastrzelony przez niezrównoważonego wielbiciela. 25. rocznica śmierci Johna była obchodzona w nowojorskim Parku Centralnym na tzw. „truskawkowych polach”, części parku leżącej naprzeciwko domu „Dakota”, gdzie mieszkał i zginął Lennon. Yoko Ono, druga żona Lennona, również wzięła udział w uroczystościach. Mieszkańcy Liverpool, rodzinnego miasta muzyka, uczcili rocznicę wypuszczając ponad 1000 białych baloników z życzeniami. Złożono też kwiaty pod pomnikiem Lennona, wzniesionym przed klubem, gdzie zespół zaczynał karierę. W uroczystościach wziął udział burmistrz miasta Lord Alan Dean. Rocznicę śmierci muzyka uczczono również koncertem w Muzeum Johna Lennona w Tokio. [BL]

„Postawy” – periodyk wydawany w Winnipegu, Kanada, redagowany ochotniczo i ukazujący się nieregularnie w zależności od dostępności materiału do publikacji. Opracowanie graficzne, teksty i skład komputerowy Bolesław Łucki. Kontakt z redakcją: <http://www20.brinkster.com/studiom/> Archiwalne numery „Postaw” są dostępne w czytelnictwie elektronicznym Biblioteki Narodowej w Ottawa: <http://collection.nlc-bnc.ca/100/201/300/postawy/index.html>